

Jan W. GÓRA OP

OJCIEC POKOLEŃ

Obecny jak nikt. Papież spotkania i dialogu. Punkt odniesienia wartości trwałych dla wielu. Autorytet w świecie bez autorytetów. Ojciec będący przede wszystkim inicjatywą miłości. Promieniujący ojcostwem. Jako ojciec, karmi. Uczy mowy ojczystej. Papież młodzieży. Ojciec Lednicy.

Zaproszenie redakcji „Ethosu” do napisania wypowiedzi na temat: czy istnieje pokolenie Jana Pawła II, pokolenie, które Papież wychował, skłania mnie do złożenia osobistego świadectwa. Nie tylko ze studium czy lektury, ale z głównego nurtu własnego życia pragnę podzielić się wpływem, jaki Jan Paweł II wywarł na mnie osobiście oraz na tych, z którymi przebywam i pracuję. Jestem bowiem naocznym świadkiem i reprezentantem takiego właśnie pokolenia, które rosło w świetle osoby Jana Pawła II i było pod jej bezpośrednim wpływem. Urosłem, wychowałem się i żyję, obficie czerpiąc z niego. Jego zachowanie, jego słowa i jego myśl, a nade wszystko – jego wiara i jego modlitwa były przedmiotem mojego podziwu i motywem wielu moich osobistych poczyznań. Jego teksty i przemówienia stały się moim pokarmem, moim w znaczeniu bardzo osobistym oraz moim, kiedy wraz z młodzieżą zasiadałem do studiowania ich i omawiania. Pisanie o wybitnych dokonaniach – osoby żyjącej – w ciągu minionych dwudziestu pięciu lat samorzutnie skłania do pisania w czasie przeszłym. Ale ten czas przeszły jest również czasem teraźniejszym i czasem przyszłym. Jan Paweł II w oczach rzesz ludzkich, niekoniecznie wyznawców chrześcijaństwa, stał się uosobieniem wielkości nie tylko poprzez swoją niezwykłą osobowość, ale także poprzez niezłomność swej postawy w służbie wartościom, a szczególnie poprzez ukazywanie nieprzemijającej wartości nauki Chrystusa. Te wszystkie działania i służby doznają w osobie Jana Pawła II szczególnego zwieńczenia.

Swój osobisty wzrost i rozwój, swoje myślenie, a także w niemałym stopniu wiedzę zawdzięczam właśnie jemu. Treści, jakimi się sam karmiłem i jakimi karmiłem innych, a także sam styl mojej pracy duszpasterskiej pochodzą w znacznym stopniu od niego. Naznaczył moje życie swoją osobowością, naznaczył – w znaczeniu: ogromnie ubogacił.

OBECNY JAK NIKT

Dwadzieścia pięć lat w historii świata, Europy i naszej ojczyzny – to całe pokolenie. Ci, którzy urodzili się w tym czasie, nie pamiętają Papieża innego jak tylko Jana Pawła II. Dla nich to oczywiste, że tam w Rzymie, na Watykanie jest „nasz człowiek” – Polak. Po prostu – jeden z nas. To on zabezpiecza nasz los. To on powie o nas komu trzeba we właściwym czasie. Nic złego nie może nam się stać. Bo on tam jest. To takie proste i oczywiste dla tego pokolenia.

Ten „nasz człowiek” wpisał się w losy świata na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia, jak nikt z żyjących. Nikt tak jak on w sposób znaczący nie zaciążył na losach świata. Tę jego rolę można określić jednym słowem jako obecność. Nikt tak jak on nie był obecny we wszystkich procesach zachodzących w świecie, dotyczących człowieka. On po prostu był i jest nadal w tym świecie, intensywnie solidaryzując się ze wszystkimi, szczególnie z tymi, którym jest najciężej w życiu. Uczestniczy we wszystkich konfliktach, niosąc inicjatywę pokoju, przebaczenia i pojednania. Współczuje z cierpiącymi, ofiarami wojen i kataklizmów jak nikt z żyjących, nawiedza chorych i więźniów, pociesza starców i dzieci. Rozumie młodzież. Swoją miłością ogarnia cały świat. Świadczą o tym listy, które kierował do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszystkich stanów. List do młodych¹, list do dzieci², list do osób w podeszłym wieku³, list o cierpieniu⁴ czy coroczne wielkoczwartkowe listy do kapłanów.

Obecność Ojca Świętego jako „katalizatora” najważniejszych przemian w świecie w okresie ostatnich dwudziestu pięciu lat związana jest z głoszoną przez niego ideą niezbywalnych praw osoby ludzkiej. W centrum posługiwania Jana Pawła II jako filozofa i teologa pozostaje osoba ludzka, jej istota, godność i przeznaczenie. To osoba stanowiła inspirację dla różnorodnych ruchów społecznych służących, tak jak polska „Solidarność”, idei wyzwolenia społeczeństw, nie tylko w Europie Środkowej, ale i w Ameryce Południowej czy na Filipinach. Intensywna obecność Jana Pawła w świecie wyraża się nie tylko jego licznymi pielgrzymkami do miejsc, ludów i narodów. Jan Paweł II jest pierwszym papieżem, który odwiedził synagogę i meczet oraz odbył kilka pielgrzymek do krajów z gruntu prawosławnych (Rumunia czy Grecja).

¹ Zob. Jan Paweł II, *List apostolski do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 6(1985) nr 1, s. 5-10.

² Zob. t e n ż e, *List Ojca Świętego do dzieci w Roku Rodziny*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 16(1995) nr 1, s. 4-7.

³ Zob. t e n ż e, *List Ojca Świętego Jana Pawła II do osób w podeszłym wieku*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 12, s. 4-11.

⁴ Zob. t e n ż e, *List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia Salvifici doloris*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 5(1984) nr 1-2, s. 3-8.

Idea uczestnictwa w świecie, przemyślana jeszcze w Krakowie i wyłożona w książce *Osoba i czyn*⁵, stała się scenariuszem jego trudnej, ale realnej obecności w świecie; obecności, więcej – uczestnictwa – objawiającego się solidarnością z człowiekiem.

Dla nas Polaków Jan Paweł II jest twórcą nowej Polski. Autorem nowego, wolnego myślenia. Dla mnie osobiście – nauczycielem języka polskiego i duszpasterzowania⁶.

Niekonwencjonalnym uzasadnieniem i wyrazem tezy, że Jan Paweł II jest człowiekiem najpełniej realizującym postawę obecności i uczestnictwa, są w ciągu minionych dwudziestu pięciu lat pocztowe formy wydawnicze, a szczególnie znaczki pocztowe związane z osobą i pontyfikatem Jana Pawła II. Łącznie jest to około pięciu tysięcy pozycji wyemitowanych przez sto czterdzieści zarządów pocztowych świata. Żaden człowiek nie doczekał się za życia tak ogromnej liczby poświęconych mu wydań pocztowych. Bardzo różne są okoliczności, w jakich ukazują się znaczki pocztowe nawiązujące do osoby i pontyfikatu Jana Pawła II. Z reguły są to podróże apostolskie. Niektóre wydania mają nawet wyraźny podtekst polityczny⁷.

PAPIEŻ SPOTKANIA I DIALOGU

Pontyfikat Jana Pawła II można określić i nazwać jednym słowem: Wielkie Spotkanie i Dialog z Człowiekiem i ze Światem. Jan Paweł II od pierwszych godzin swojego pontyfikatu zmierza na spotkanie drugiego człowieka. To on miał tę wielką inicjatywę miłości, z którą zwracał się już od pierwszych chwil pontyfikatu do współczesnego człowieka, pełnego lęku i niepewności: „Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę!”⁸. To on wyruszył pierwszy na spotkanie. Czerpiąc siły z wiary, w imieniu Chrystusa poszedł na spotkanie z całym światem, z ludami i narodami na wszystkich kontynentach. Przybywając, przynosił odwiedzanym przez siebie ludom pocałunek pokoju. Zanim jeszcze wypowiedział jakiegokolwiek słowo i przywitał się z ludźmi, całował ziemię, na której stawał. A kiedy się zestarzał i nie mógł już padać na kolana, by ucałować gościnną ziemię, do której przybywał, kazał ją sobie podawać do pocałowania w naczyniu. To weszło już do papieskiego rytuału.

⁵ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1969.

⁶ Zob. J. Góra OP, *Spotkania z Ojcem*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1991.

⁷ Zob. W. Chrostowski, *Papież Pielgrzym. Jan Paweł II na znaczkach pocztowych świata 1978-2003*, Vocatio, Warszawa 2003.

⁸ Jan Paweł II, „*Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*” (Przemówienie podczas obrzędu rozpoczęcia misji Najwyższego Pasterza, Watykan, 22 X 1978), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1987, s. 15.

Całując tak ziemię, całował wszystkich jej mieszkańców i obejmował ich swoją miłością. To było zawsze coś więcej niż „robienie polityki”.

Wielki Pielgrzym przewędrował ten świat w imię Chrystusa. I chociaż wielcy politycy i wielcy tego świata próbowali się niekiedy dystansować od osoby i poglądów Jana Pawła II, to on ujmował ludzi, którzy przybywali mu na spotkanie, dobrocią i zrozumieniem. Stworzył całą kulturę spotkań papieskich: gorącym sercem i modlitwą ogarnia całą ludzkość i każdego z osobna, rozmawiając z tłumami, potrafi rozmawiać z każdym człowiekiem, a jego zdolność koncentracji na osobie, z którą rozmawia, stała się legendarna.

Kiedy mijało pierwsze tysiąclecie, ludzie budowali katedry, mogące pomieścić tysiące wyznawców Chrystusa. Przykładem takiego myślenia i działania są wspaniałe katedry średniowiecznej Europy. To szaleństwo wiary ilustruje doskonale wiersz ks. Janusza Pasierba pod tytułem *Katedra w Sewilli*.

W czasach religijności
Mierzonej rozsądną miarą
Zdumiewa postanowienie
Kanoników w Sewilli
Z roku 1401:

Zbudujmy kościół tak wielki
By ci co go zobaczą
Wzięli nas za szaleńców

Nikt już nie pamięta
Kto był wówczas rozważny
I odradzał budowę
Tak powstaje kościół⁹

Kiedy mijało drugie tysiąclecie, Jan Paweł II poszedł jeszcze dalej, gromadząc już nie tysiące, ale miliony. Hipodromy, stadiony i lotniska stały się za małe.

Autorytet Ojca Świętego uznają nawet ci, którzy nie podzielają jego opinii i poglądów. A chociaż nie wszyscy zgadzają się z nauką, którą głosi, mają dla niego szacunek za powagę oraz za stałość nauki i poglądów. W ocenie całego świata stał się jedną z postaci kształtujących jego dzisiejsze oblicze. Nie schlebia ludziom ani nie stara się ich zjednać tanimi obietnicami. Szanując ludzi, stawia im wymagania. Zachowuje się nawet trochę tak, jakby chciał ich zniechęcić, pokazuje trud, ale i piękno nauki Chrystusowej.

Z tych spotkań Papieża ze światem rodzi się nowy człowiek, człowiek wolny i odważny – obywatel przyszłego świata.

⁹ J. S. Pasierb, *Katedra w Sewilli*, w: tenże, *Rzeczy ostatnie i inne wiersze*, Bernardinum, Pelplin 2001, s. 15.

Po zakończeniu pierwszej pielgrzymki Papieża do ojczyzny komendant ówczesnej Milicji Obywatelskiej z dumą pokazywał mi swoją rękę, którą uściśkał Ojciec Święty, dziękując za pilnowanie porządku podczas wizyty. „Wspaniały człowiek ten nasz Papież”, powtarzał. A jeszcze tak niedawno byłoby to zupełnie nie do pomyslenia.

PUNKT ODNIESIENIA WARTOŚCI TRWAŁYCH DLA WIELU

W świecie, w którym wartości zdawały się płynne i względne, Jan Paweł II stanął na straży wartości trwałych i stałych. Jest jak latarnia morska dla wszystkich, którzy się oddalili i pragnęli wrócić do portu. Wymyka się klasyfikacjom i standardom. Bo niby to konserwatysta, a zaskakuje swoim kontaktem i porozumieniem z młodzieżą. Z jednej strony konserwatyzm, z drugiej – wielkie otwarcie na nowe. Ani klerykalny, ani świecki, ale wspólnotowy. Nie chce władztwa dusz, nie pragnie Kościoła sukcesu. Za jego rządów Kościół staje się Kościołem świadectwa. Jak wytłumaczyć zjawisko atrakcyjności Papieża wśród młodzieży? Niby stróż patriarchalnych wartości, a promotor godności kobiety, niby spotyka się z najbogatszymi, a głosi opcję na rzecz ubogich. Przekracza standardy. Jedni próbują ganić go za to, że idzie zbyt szybko do przodu, inni oskarżają go o to, że ciągnie do tyłu i opóźnia progres ludzkości. A on, wymykając się aparatowi światowego osądu, idzie zawsze obok człowieka, dając świadectwo o Chrystusie i o Jego miłosierdziu.

AUTORYTET W ŚWIECIE BEZ AUTORYTETÓW

W nowoczesnym świecie, który szczyli się tym, że obywa się bez autorytetów czy obala autorytety, Jan Paweł II jest autorytetem niekwestionowanym. Jest największym autorytetem współczesnego świata na przełomie tysiącleci, autorytetem uznawanym nawet przez tych, którzy się z nim nie zgadzają, ale szanują jego zdanie i na nie czekają. Ojciec Święty kształtuje oblicze naszego świata i symbolizuje akceptowane przez całą ludzkość ideały wolności i pokoju. Jego osobowość ukształtowana została przez wartości polskiej kultury, o których często i chętnie sam mówi.

Nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie Jan Paweł II odciska swoje pozytywne piętno. Nikt z żyjących nie jest tak jak on obecny w świecie. Daje wyraz swojej wierze, nadziei i miłości. Demokratycznemu światu bez ojca, światu osieroconemu, gdzie wszyscy są tylko i co najwyżej kolegami, braćmi, Jan Paweł II w ciągu dwudziestu pięciu lat swojego pontyfikatu był i jest ojcem. Zarówno jego papieska młodość, jak i – w stopniu o wiele większym

– starość są wybitnym świadectwem ojcowskiej miłości do ludzi tego pokolenia i świata. Im gorzej chodzi, tym dalej zdaje się docierać, im gorzej mówi, tym więcej zdaje się przekazywać. Wstrząsający jest ten Papież cierpiący na oczach milionów, bo jako człowiek cierpiący i chory, całym sobą potwierdza, że wysoka jest cena świadectwa, ale okupione cierpieniem zmagania przynoszą obfite owoce.

Ojciec Święty Jan Paweł II jawi się nam również jako człowiek pokoju i miłosierdzia. Głosi skłóconemu, pełnemu konfliktów światu pokój i miłosierdzie Boga. Szczególnie czasom bez miłosierdzia, czasom znanym z okrucieństwa totalitaryzmów ukazuje miłosierdzie Boże. Bez lęku, w imię Chrystusa, wyrusza w świat do ludzi. Ukazuje światu wielką Chrystusową inicjatywę miłości. Ta inicjatywa, jak Dobra Nowina, zaskakuje świat.

OJCIEC BĘDĄCY PRZEDE WSZYSTKIM INICJATYWA MIŁOŚCI

Jako ojciec wyruszył na spotkanie człowieka i świata. Jak ojciec ewangelicznego syna marnotrawnego – gdy „ten był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15, 20) – Jan Paweł II wyrusza na spotkanie z człowiekiem.

Ojciec Święty, jako ojciec człowieka i świata, karmi i wychowuje. Karmi człowieka Bożą strawą, jaką jest Słowo Boże i Eucharystia. Jednym słowem – karmi człowieka i świat sensem istnienia. Dobrze wie, że przyszłość należy do tych, którzy zdołają przekazać młodemu pokoleniu motywy życia i nadziei. Ewangeliczne słowa Chrystusa skierowane do Apostołów: „wy dajcie im jeść!” (Mt 14, 16; Mk 6, 37; Łk 9, 13), zrealizował, przekazując światu obfitość treści Bożej. Stale karmi człowieka i świat swoim słowem, które dzięki kontemplacji i głębi przestaje być jego słowem, a staje się Słowem Bożym.

Nie schlebia światu ani ludziom. Zbyt kocha człowieka, aby go kokietować tanimi treściami czy pozornym szczęściem. Jest wymagający wobec siebie i w stosunku do ludzi. Autentyczna wiara ma prawo stawiać wymagania. Jan Paweł II jest kimś niezastąpionym dla współczesnego świata. Jest kimś, kogo współczesny świat bardzo potrzebuje. Jest jedynym prorokiem, który głosi całemu światu coś, co daleko wykracza poza ramy instytucjonalnego Kościoła. Głosi światu Boga i człowieka. Jest niezwykle odważny. Akt przyznania się do błędów, do win, które zaciążyły na ludziach Kościoła w ciągu wieków, jest aktem bez precedensu, aktem, który niezwykle oczyszcza atmosferę i pozwala zbliżyć się do Kościoła ludziom mającym wiele zastrzeżeń wobec instytucjonalnych form kościelnych i wobec kleru. W rzeczywistości ułatwia to dostęp do źródeł Ewangelii całemu światu.

PROMIENIUJĄCY OJCOSTWEM

Jego język, jego myślenie w wierze i jego myślenie Ewangelią stało się naszym myśleniem, naszym językiem. Całe moje dojrzałe kapłańskie życie, szczególnie jego styl, zawdzięczam Janowi Pawłowi II. Jego przesłanie zawarte w misterium *Promieniowanie ojcostwa*¹⁰ stało się moim programem życiowym i duszpasterskim.

Przybywszy do Poznania na polecenie przełożonych, byłem zupełnie nieprzygotowany do pracy z młodzieżą. Po kumplowsku uderzyłem dziewczynę w ramię i zaproponowałem jej mówienie po imieniu, no bo „mamy przecież tutaj robić duszpasterstwo”. Zdziwiona dziewczyna powiedziała mi, że kolegów ma w klasie, a ja muszę dla nich wszystkich być ojcem. Byłem przerażony postawieniem mi takich wymagań. Co to znaczy, że ja – młody zakonnik, ksiądz, duszpasterz – mam być dla nich ojcem? Uciekałem od tego słowa i od tej rzeczywistości jak najdalej. I nagle to słowo i ta rzeczywistość mnie dopadły. W ich zrozumieniu pomógł mi tekst misterium Karola Wojtyły *Promieniowanie ojcostwa*. Ten tekst nauczył mnie, że dziecka nie można odrzucić, nauczył mnie także relacji do tych, których Pan Bóg postawił na mojej drodze; pokazał mi moje miejsce, stosowną odległość między mną a młodzieżą. Wiedziałem jedno, że ojciec nie może zrobić krzywdy własnemu dziecku.

Jeżeli dołączyć do tego kilkadziesiąt papieskich listów odręcznie pisanych, którymi towarzyszył nam w codziennym duszpasterzowaniu, to dostrzec można głębię zaangażowania Ojca Świętego w nasze sprawy lokalne na tle jego działalności w Kościele powszechnym i troski o wszystkie Kościoły na świecie.

Mam szczególne racje i motywy do głośnego przyznawania się do wpływu Jana Pawła II na mnie samego i na moją działalność duszpasterską i dawania temu świadectwa. Uczestnictwo Ojca Świętego w moich działaniach duszpasterskich jest zdumiewające, do tego stopnia, że w wielu przypadkach autorstwo tych działań należałoby bardziej przypisać Ojcu Świętemu niż mnie. Mam tutaj na myśli zarówno wieloletnią działalność w poznańskim duszpasterstwie akademickim, jak i w jego ośrodkach: w Hermanicach, na Jamnej i nad Lednicą¹¹.

Dziękuję Ci, Ojczy Świąty, że zechciałeś mnie adoptować, a wraz ze mną tych wszystkich, których Opatrzność Boża przy mnie postawiła. Z największą czcią całuję Twoje ręce, które mnie błogosławią.

¹⁰ Zob. K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979, s. 228-258.

¹¹ Zob. J. Grzegorzczak, *Góra: albo jak wyżebrać niebo i człowieka*, W drodze, Poznań 1999.

JAKO OJCIEC, KARMI

Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu karmi nas Słowem Bożym obficie, jak żaden z dotychczasowych papieży. Były dania dla wszystkich, bo Papież ten potrafi rozmawiać z każdym: ze sportowcami, politykami, dziennikarzami, dziećmi i z młodzieżą, z klerem i z ludźmi świeckimi; były więc dania uniwersalne, ogólnoświatowe, a dla nas Polaków były dania z kuchni polskiej, specjalnie przygotowywane. Niejednokrotnie mówił do nas i mówił za nas: cykle katechez środowych, cykle przemówień przygotowywanych specjalnie na każdą pielgrzymkę do ojczyzny, dokumenty Kościoła powszechnego... No i jeszcze wielu z nas otrzymało łaskę indywidualnych, osobistych kontaktów. Można powiedzieć, że Jan Paweł II nakarmił nas Bogiem, Chrystusem, nakarmił nas również sobą, będąc pełnym Chrystusa. Nakarmił nas Słowem Bożym, które uczy, jak żyć, aby nie umrzeć na wieki.

Nakarmił nas również Eucharystią, chlebem dającym życie wieczne. Sam rozdawał Komunię świętą i klęczał przed Najświętszym Sakramentem.

UCZY MOWY OJCZYSTEJ

Moje pokolenie Polaków zawdzięcza Janowi Pawłowi II przywrócenie właściwej rangi językowi polskiemu. Idąc śladami ojca Jacka Woronieckiego, można powiedzieć, że Jan Paweł II wiele zdołał „około kultu mowy ojczystej”¹². Jego pierwsze słowa wypowiedziane po polsku, tuż po wyborze na papieża, w czasie homilii inauguracyjnej pontyfikatu, ewokujące znane wersety z *Pana Tadeusza*¹³, jego przemówienie do Polaków na specjalnej audiencji, a później wszystkie przemówienia wypowiedziane po polsku, są skarbem języka polskiego. Szczególnie pierwsza pielgrzymka do Polski była uderzeniem w dzwon mowy ojczystej, który po latach wydał krystaliczny, piękny i niezapomniany dźwięk. Nareszcie usłyszeliśmy słowa, z którymi mogliśmy się utożsamić. Tak, gdyż od urodzenia słyszeliśmy wokoło język polski, ale był to polski chwilami jakby nie nasz, różniący się od języka serca całymi tonami, półtonami i ćwierćtonami. Był to niby język polski, ale nie był to ten polski, którym mówiliśmy w domu i którym mówiliśmy nasz codzienny pacierz. My – mistrzowie świata w czytaniu między wierszami, mistrzowie aluzji i dowcipu – przeczuwaliśmy, że taki język istnieje, ale u nas oficjalnie był zabroniony. Na straży stała wszechobecna cenzura. Kto tego nie przeżył, nawet nie domyśla się, o czym tu mowa.

¹² Zob. J. Woroniecki, *Około kultu mowy ojczystej*, Książnica-Atlas, Lwów 1925.

¹³ Por. Jan Paweł II, „*Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*”, s. 16.

I oto nagle ktoś ma odwagę mówić po naszymu. Mówi do nas, a my mu odpowiadamy. I ta nasza odpowiedź, i ta nasza cisza stają się częścią składową jego mowy do nas. Jego słowa wybrzmiewają – w nas. Częścią składową jego mowy były te chwile, kiedy on milczał, a mówiliśmy my, wulkanami oklasków i łez. Mówił do nas i mówił wtedy za nas. Ten rezonans był miarą siły jego słowa, a było to słowo o wybitnych walorach stwórczych. Ono stwarzało wokół nas nowy świat, zbliżało nas do siebie. Chociażby wspomniany już milicjant, któremu Papież podał rękę. Z wieloma ludźmi, z którymi przedtem bałbym się rozmawiać, nawiązałem dialog.

Tak jak biblijny Adam, nasz praojciec, jak każdy ojciec, Jan Paweł II uczył nas przydawać każdej rzeczy i sprawie odpowiednią nazwę, nazywać rzeczy po imieniu. Wszyscy mówiliśmy po polsku, ale ten polski z gazety, radia i telewizji to nie był nasz polski, a nawet i ten polski z ambony nie był najświeższy ani autentyczny, często wypływał nie tyle z wiary, ile z politycznego upokorzenia lub odbicia.

Kiedy on się odezwał, zdębiałem. To nie była tylko wspaniała technika żywego słowa, to nie tylko sztuka żywego słowa, to była najprawdziwsza magia żywego słowa. Jakież były wtedy reakcje na jego słowa... Te oklaski i euforia stanowiły ciąg dalszy jego mówienia. Za Norwidem można powiedzieć, że cisza, jaka następowała po jego słowie, albo też entuzjazm były częściami składowymi jego przemówienia. To było dopiero wybrzmiewanie jego słowa¹⁴.

Jego niezapomniane powiedzenia stały się trwałym dorobkiem polskiej mowy, przybrały kształty aforyzmów i przysłów. Bo Jan Paweł II ma ten dar, iż nie tylko co, ale i jak mówi, na zawsze zachowuje się w pamięci. Pokolenie Jana Pawła II bez trudu potrafi recytować z pamięci jego powiedzenia, a nawet całe fragmenty jego przemówień i kazań, szczególnie zaś jego żarty i dowcipy, jako że i tę skalę wrażliwości Jan Paweł II włączył w przepowiadanie Ewangelii. Tylko dla przykładu warto przypomnieć, jak w Poznaniu podczas spotkania z młodzieżą wspaniale naśladował intonację poznaniaków, zapraszając ich na Światowy Dzień Młodzieży do Paryża¹⁵.

Wielka modlitwa do Ducha Świętego wypowiedziana 2 czerwca 1979 roku na placu Zwycięstwa w Warszawie stała się kluczem do zrozumienia przemian, jakie wkrótce miały nastąpić. Była wielokrotnie powtarzana i cytowana w różnych okolicznościach: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”¹⁶.

¹⁴ Zob. C. Norwid, *Białe kwiaty*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 137-140.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Pozdrowienie końcowe po Liturgii Słowa* (Plac Adama Mickiewicza, Poznań, 3 VI 1997), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. numer specjalny 31 V – 10 VI 1997, s. 48.

¹⁶ Tenże, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 601.

Niektóre stwierdzenia brzmią nam w uszach do dziś: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa!”¹⁷, „Musicie być mocni, Drodzy Bracia i Siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomaga nam podejmować ów wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia”¹⁸.

Szczególnie mocne były słowa powiedziane do młodzieży. Te zapamiętywaliśmy od razu. „Młody człowiek musi być silniejszy od warunków [...]. Żadne warunki nie potrafią go wytrącić, on potrafi się przez te warunki przebić”¹⁹ (z okna rezydencji arcybiskupów krakowskich), „Musicie od siebie wymagać nawet wtedy, gdyby inni od was nie wymagali”²⁰, „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje [...] w życiu jakieś swoje «Westerplatte». [...] Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć”²¹; „stróż poranka” i „laboratorium wiary” – to wyrażenia z XVII Światowego Dnia Młodzieży w Toronto, a „wyobraźnia miłosierdzia” z krótkiej pielgrzymki do ojczyzny w roku 2002.

Papieskie wyrażenia lednickie to osobny skarbiec: „nie wystarczy przekroczyć próg, trzeba iść w głąb”²², „Bóg [...] jest miłością. Dla tej miłości warto żyć. Miejcie odwagę żyć dla miłości. Miejcie odwagę!”²³, „Nie bój się! Wyplłyn na głębię! – jest przy tobie Chrystus!”²⁴.

Natchnione słowo Jana Pawła II było naszym pokarmem przez lata. Dla nas w duszpasterstwie stało się normalnym codziennym pokarmem – jego nauczanie, jego encykliki i adhortacje. Któż z nas wcześniej czytywał dokumenty

¹⁷ Tamże, s. 599.

¹⁸ Tenże, *Światło roku jubileuszowego na sakrament bierzmowania* (Homilia podczas Mszy św., Błonia krakowskie, 10 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, s. 712.

¹⁹ Tenże, *Eucharystia jest „Sakramentem siły przebicia”* (Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą przed siedzibą arcybiskupów krakowskich, Kraków, 10 VI 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 5, s. 23n.

²⁰ Tenże, *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam* (Przemówienie do młodzieży polskiej podczas apelu jasnogórskiego, Jasna Góra, 18 VI 1983), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. numer specjalny 16-23 VI 1983, s. 19.

²¹ Tenże, *Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna* (Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą, Westerplatte, 12 VI 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 5 bis, s. 3.

²² *Przeżycie Ojca Świętego do młodzieży zgromadzonej na Polu Lednickim*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. numer specjalny 31 V – 10 VI 1997, s. 44.

²³ Jan Paweł II, *Miejcie odwagę iść ku wieczności* (Przemówienie odtworzone z taśmy magnetofonowej do młodzieży zgromadzonej na Polu Lednickim, 4 VI 1999), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 9-10, s. 53.

²⁴ Tenże, *Przyjmij słowo Chrystusa* (Przemówienie odtworzone z wideokasety do młodzieży zgromadzonej na Polu Lednickim, 2 VI 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 7-8, s. 58.

papieskie do poduszki, w podróży, na spotkaniach z młodzieżą? Nad tymi tekstami siedzieliśmy godzinami od samego początku pontyfikatu.

PAPIEŻ MŁODZIEŻY

Spotkania Ojca Świętego z młodzieżą przebiegały od samego początku inaczej niż pozostałe. Papież rezygnował z wcześniej przygotowanego przemówienia, aby nawiązać dialog z młodzieżą. Tak było w Polsce na Skałce w dniu 8 czerwca 1979 roku²⁵, tak było i w Paryżu 1 czerwca 1980 roku na stadionie Parc-des-Princes²⁶. W obydwu przypadkach odłożył wcześniej przygotowaną kartkę z przemówieniem i wsłuchując się w głosy młodzieży, dostrajał siebie samego. Co za słuch, co za intuicja! Ta odłożona kartka i to mówienie z głowy, od serca, urastają do rangi symbolu. Ten Papież mówi tak, jak sam wierzy. Słynne stały się jego dopowiedzenia podczas audiencji i spotkań, a szczególnie podczas pielgrzymek. Mówił i żywo reagował, jak współczujący człowiek, który nie siebie, ale tych, do których przybył, ma na względzie. Wzruszające jest to jego dostrajanie się do zgromadzonych, aby odpowiedzieć im w tej samej tonacji, bez fałszu – chociaż często – o kilka oktaw wyżej.

Papież nigdy nie schlebiał młodzieży ani nigdy jej nie kokietował. Stawiał zawsze wymagania i to wymagania wysokie. Nigdy nic nie ukrywał. Walczył o człowieka integralnego i godnego. Jan Paweł II nigdy młodym nie mówił, że będą mieli lekkie życie. Można powiedzieć nawet, że ich w pewnym sensie odstraszał. Mówił rzeczy twarde, proste, jasne. Zachowywał się tak, jakby chciał tę młodzież zniechęcić. Ale równocześnie pokazywał, że ta droga ma swój urok i swoje piękno. Bo Ewangelia to droga trudnego piękna ludzkiego życia²⁷.

Świadomy tego, że czeka ich droga, starał się zaopatrzyć młodych we wskazówki na tę drogę długą i trudną. Wszystkie spotkania z młodzieżą i przemówienia do młodych w Polsce – a już szczególnie przemówienia skierowane do młodzieży gromadzącej się nad jeziorem Lednica – tworzą swoistego rodzaju program rozwoju, progresji młodego człowieka.

Świadomy chrześcijańskiego rodowodu Europy oraz tego, że pielgrzymki ukształtowały Europę, Jan Paweł II zaczął zapraszać młodych na Światowe Dni

²⁵ Zob. tenże, *Do młodzieży* (Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z młodzieżą, Kraków-Skałka, 8 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, s. 694-696.

²⁶ Zob. tenże, *Ojciec Święty odpowiada na pytania młodych* (Przemówienie podczas spotkania z młodymi na stadionie Parc-des-Princes, Paryż, 1 VI 1980), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 1(1980) nr 7, s. 14n.

²⁷ Zob. tenże, *Spotkanie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim* (Przemówienie wygłoszone do profesorów i studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Częstochowa, 6 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, s. 666-669.

Młodzieży organizowane w różnych miejscach świata. On zaczął jeździć do młodzieży, a młodzież zaczęła jeździć do niego. Można powiedzieć, że wyprowadził młodzież z przydomowego podwórka i wprowadził w świat, w jego problemy. Nauczył odpowiedzialności za świat i za jego przyszłość. Młodzi Polacy zaczęli jeździć masowo do Rzymu.

Papieskie „nie lękajcie się!” stało się zawołaniem pokolenia młodych, pokolenia ludzi odważnych, bez strachu udających się na spotkanie z podobnymi sobie w innych częściach świata. Fenomenem, który trudno pokrótce objaśnić i zrozumieć, jest oczarowanie i fascynacja osobowością Ojca Świętego. Z tego człowieka po prostu emanuje miłość. Jego nieprawdopodobne oddziaływanie i aura, jaką wytwarza jego osoba, przyciągają tłumy młodych na spotkania z Janem Pawłem II, który pomimo posuwania się w latach i wstrząsającego cierpienia, jest coraz bardziej słuchany i kochany. Bo młodzież ma słuch absolutny i chociaż ma wielu nauczycieli, jednego ma ojca w wierze – Jana Pawła II.

OJCIEC LEDNICY

Niezwykła osobowość Jana Pawła II wyraża się nie tylko oficjalnie, z wysokości papieskiego tronu i watykańskich urzędów. Istnieje przecież niezwykle strumień papieskiego oddziaływania i wpływów, zupełnie prywatny, nieoficjalny, niemalże intymny, ogarniający tysiące ludzi z całego świata. Ja sam w zupełnie niezastężony sposób stałem się medium i świadkiem papieskiego błogosławieństwa, inspiracji i realnej pomocy dla „swoich” działań duszpasterskich. Ojciec Święty niemalże od samego początku swojego pontyfikatu towarzyszy mi w tych działaniach swą obecnością, wspiera błogosławieństwem i pomocą. Nie tylko poprzez osobiste spotkania i listy, ale poprzez inspirację, rozmowę i dary. Tak było w przypadku codziennej pracy duszpasterskiej, tak było podczas przygotowań VI Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie czy też później, kiedy powstawały Hermanice, Jamna i Lednica. Obecność Ojca Świętego w powstawaniu młodzieżowego ośrodka nad Lednicą jest bez precedensu. Charakter tego miejsca od samego początku określił Jan Paweł II i wspierał je corocznymi odwiedzinami „w duchu i modlitwie”, przysyłając na spotkanie swoje słowo i błogosławieństwo. Zapisem i próbą zrozumienia ojcowskiego słowa, skierowanego do młodzieży gromadzącej się nad Lednicą, jest katechizm Ruchu Lednickiego zatytułowany *Wybierz Chrystusa!*²⁸. W ten sposób na ojcowskim słowie Jana Pawła II wyrasta nowe pokolenie Polaków, wybierających Chrystusa jako podstawową i fundamentalną wartość. Ten wybór kształtuje i określa to pokolenie, ten wybór je zobowiązuje.

²⁸ Zob. J. Góra OP, *Wybierz Chrystusa! Katechizm Ruchu Lednickiego*, Stowarzyszenie Konfraternia Jamneńska, Lednica 2003.

Niekonwencjonalny sposób bycia Jana Pawła II skraca dystans do drugiego człowieka. Na moją prośbę Ojciec Święty trzykrotnie przybył w helikopterze, aby pobłogosławić trzy miejsca, które są przedmiotem mojej duszpasterskiej odpowiedzialności: Hermanice – 22 maja 1995 roku o godzinie 9.12 (w drodze do Skoczowa), Lednicę – 2 czerwca 1997 roku o godzinie 21.00 (w drodze z Gorzowa do Gniezna) oraz Jamną – 16 czerwca 1999 roku o godzinie 17.14 (po uroczystościach w Starym Sączu). Przybycie Ojca Świętego do tych miejsc zaowocowało szczególnie ich duchową płodnością. Zaufanie Papieża okazane mnie osobiście jest dla mnie źródłem ogromnego zobowiązania.

*

Na postawione na wstępie pytanie odpowiadam pozytywnie w sposób wielokrotniony. Nie istnieje jedno pokolenie, istnieją całe pokolenia Jana Pawła II. Jan Paweł II jest ojcem pokoleń katolików całego świata i naszej ojczyzny, jako że fenomen ojcostwa Jana Pawła II wymyka się mechanicznym, konwencjonalnym sposobom mierzenia czasu. Jako ojciec, nakarmił i wychował rzesze ludzi w różnym wieku i różnego stanu we wszystkich częściach świata.

Najpierw nauczył nas języka wiary, jak praojciec Adam, nazywając rzeczy i sprawy po imieniu. Ta nauka języka, nie tylko polskiego, ale także języków innych narodów, ludów, stanów i zawodów (na przykład artystów, sportowców, młodzieży, osób chorych), jest niezwykłą przygodą mającą wartość archetypu. Jan Paweł II nauczył świat nowego języka wiary. Jego teksty promieniują świeżością nie tylko języka polskiego, lecz także świeżością odkrycia. Wspaniale opisał to zjawisko André Frossard we wstępie do rozmów z Janem Pawłem II: „Ten głos niesie daleko. A razem z nim, słowa nagle odnajdują młodość i miąższ, których nasze nadużywanie mowy ich pozbawiło. Kiedy patrzysz na jabłka namalowane przez Cézanne’a, czy innego geniusza, odnosisz wrażenie, że jeszcze nigdy nie widziałeś jabłek, a w każdym razie, że nie poświęciłeś im tej uwagi, na jaką zasługują. Podobnie słowo «ziemia» nie jest takie samo, zależnie od tego, czy wymawia je geometra przeprowadzający pomiary, czy pada z wysokości masztu na pokładzie karaweli. I tak, kiedy ukazując się ludziom, Jan Paweł II woła: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!» – to wyrażenie przestaje być czymś w rodzaju obrzędowego banału i nagle staje się krzykiem odkrycia. Ta właściwość wskrzeszania słów jest przywilejem poetów, wielkich mistyków i oczywiście apostołów Chrystusowych, tych wysłańców Słowa. W tej sprawie ludy nie dają się zmylić. W tej dziedzinie ludy mają słuch absolutny”²⁹.

²⁹ A. Frossard, „*Nie lękajcie się!*” *Rozmowy z Janem Pawłem II*, tłum. tekstu francuskiego A. Turowiczowa, Libreria Editrice Vaticana, [b.m.w.] 1982, s. 8n.

Nakarmił całe pokolenia treścią i sensem, nakarmił Eucharystią i Słowem Bożym. Pokazał kierunek drogi ku Chrystusowi: „nauczyć się Chrystusa. Stale uczyć się Chrystusa. W Nim są naprawdę niezgłębione skarby mądrości i umiejętności. W Nim człowiek – obciążony przecież swymi ograniczeniami, wadami, swą słabością i grzesznością – staje się naprawdę «nowym człowiekiem»: staje się człowiekiem «dla drugich», staje się również chwałą Boga, bo chwałą Boga [...] jest «żywy człowiek»”³⁰. A zatem nie tylko nakarmił i wychował nowe pokolenie – czy nawet pokolenia – ale dał im nowoczesną chrześcijańską godność. Pokoleniu młodych dodał skrzydeł, wyprowadził je z kruchty kościelnej na świat; młodych wierzących uczynił obywatelami świata, bez lęku potrafiącymi się upominać o Chrystusa. Uczynił z tej postawy przedmiot szlachetnej dumy i woli świadectwa. Powierzył młodzieży troskę o obecność Chrystusa w świecie, dzisiaj i w przyszłości³¹.

Świadectwem ojcostwa Jana Pawła II w stosunku do mnie i mojej wczesnej działalności duszpasterskiej jest książka *Spotkania z Ojcem*³². Jest to próba zapisania wrażeń i przemyśleń ze spotkań z Janem Pawłem II. Napisanie tej książki stało się potrzebą serca i nakazem sumienia i jest wyrazem tej szlachetnej, synowskiej dumy z posiadania ojca. Dzięki niemu wiem, skąd jestem, wiem, kim jestem i dokąd zmierzam.

Jako zadanie Ojciec Święty pozostawia nam nie tylko obowiązek dawania dojrzałego świadectwa, ale też obowiązek umiejętności przekładania wiary na kulturę. W adhortacji *Christifideles laici* Jan Paweł II pisze wyraźnie: „Dlatego mogłem stwierdzić, że wiara, która nie staje się kulturą, «nie jest wiarą w pełni przyjętą, do końca przemyślaną, przeżywaną w należytej wierności»” (nr 59). Wcześniej temu zagadnieniu poświęcił całe swoje przemówienie do społeczności uniwersyteckiej w Leuven 20 maja 1985 roku³³.

Proces przekładania wiary na kulturę trwa. Ogólnopolskie Spotkania Młodych nad Lednicą są tego przykładem. Wydarzenia znad Lednicy stały się inspiracją do powstania Ruchu Lednickiego, którego zawołaniem jest: wybierz Chrystusa! Wychowanie integralnego człowieka jest procesem, progresją. Jeśli idziemy w dobrym kierunku, zawdzięczamy to w znaczącym stopniu Janowi Pawłowi II, który nam ten kierunek pokazał. Kierunkiem tym jest Jezus Chrystus.

³⁰ Jan Paweł II, *Ojciec Święty odpowiada na pytania młodych*, s. 15.

³¹ Por. tenże, *Uwierzcie Chrystusowi!* (Przesłanie do młodzieży zgromadzonej na Polach Lednickich, 10 VI 2000), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 21(2000) nr 7-8, s. 59.

³² Zob. J. Góra, *Spotkania z Ojcem*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1991.

³³ Zob. tenże, *Servire insieme la verità e la libertà é una delle forme più belle d'amore* (Przemówienie wygłoszone podczas spotkania ze społecznością uniwersytecką w Leuven, 20 V 1985), w: tenże, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. 8 (1985), cz. 1, s. 1589-1597.